KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12-go Stycznia 1867 r. | № 10. | Lat 46. | 31 Grudnia / 12 Stycznia 1866/7 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 1, w połud. c. st 0. Wysok. wody st: 3 c. 8; (Ubywa). | Przybyło dnia minut 32. | Jutro, ŚŚ. Weroniki P. i Gotfryda Biskupa. Pojutrze, ŚŚ. Hilarego B. i Felixa Kapł. M.

— Najjaśniejszy Pan, w d. 26 Grudnia, raczył udzielić order Orła Białego, Senatorowi, Jenerał-Lejtnantowi *Samarynowi*, w nagrodę pięciodziesięcioletniej, gorliwej i pożytecznej jego służby. (D. W.)

— Dnia 1 (13) Stycznia 1867 roku, jako w dzień Nowego Roku i Urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Alexego Alexandrowicza i Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Xiężnej Heleny Pawłówny, JW. Jenerał-Feldmarszałek, Hrabia Namiestnik Królestwa, przyjmować będzie w zamku o godzinie 10½ z rana, Jenerałów, Sztabs i Ober-Oficerów, Duchowieństwo wszelkich wyznań, Urzędników wszystkich klass, Obywateli ziemskich i miejskich, oraz Konsulów zagranicznych. Następnie JW. Jenerał-Feldmarszałek uda się na Uroczyste Nabożeństwo do Katedry Prawosławnej Ŝtej Trójcy. (Dz: W.)

— Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Adjutanci: J. C. M. *Glazenap*, Vice-Admirał, za granicę; Xiążę *Radziwiłł*, do Petersburga; Jenerał-Lejtnant *Fejchtner*, do Brześcia Litewskiego; Jenerał-Major *Siwers*, do Włocławka.

— W Poniedziałek, d. 14go b. m., o godzinie 11ej przed południem, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji *Niewiarowskiej*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Ŝgo Józefa Oblubieńca, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na które Matka wraz z Rodzeństwem zmarłej, zaprasza. (21,263.)

— Za spokój duszy ś. p. Porfirego *Bibko*, Emeryta, w dniu 14ym Stycznia r. b., to jest w Poniedziałek, jako w drugą rocznicę jego śmierci, odbędzie się o godzinie 10ej z rana Msza żałobna, w kościele parafjalnym Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. (21,215.)

— Jan-Nepomucen *Jaźwiński*, Student Szkoły Głównej, Oddziału Medycznego, w 21ej wiośnie życia, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończył tę ziemską pielgrzymkę w dniu wczorajszym. Exportacja zwłok jego odbędzie się jutro, o godzinie 3ej po południu, z kościoła parafjalnego Ŝgo Jana, przy ulicy Ŝto-Jańskiej, na cmentarz Powązkowski, na którą Matka i Brat zmarłego, Rodzinę, Kolegów i Znajomych zapraszają. (21,276.)

— Marja *Sławińska*, Panna, lat 17 mająca, córka Obywatela, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu onegdajszym życie zakończyła; wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 2ej z południa, z kościoła parafjalnego Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. Pozostali Rodzice z Rodzeństwem, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. (21,264.)

— Piszą nam z Łowicza, dnia 8go Stycznia r. b.: „Wczoraj w naszem mieście zmarł ś. p. Xiądz Maciej *Danecki*, Kanonik, Proboszcz parafji Nieborowskiej. Lat 36, czyli połowę życia, przewodniczył ten zacny Pasterz swej owczarni, a zawsze był dla niej wzorem prawdy, pokory i pobożności."

— Doszła nas smutna wiadomość o skonie ś. p. Eweliny z Drohojowskich Kunickiej, zmarłej po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 26, we wsi Majdanie Staleńskim, w Powiecie Radzyńskim, Gub: Lubelskiej, położonej. Ś. p. Ewelina, była małżonką Leona Kunickiego, znanego w naszej literaturze pisarza i rysownika, odznaczała się zarówno przymiotami serca jak i duszy, a skonem swym pogrążyła w ciężkim smutku pozostałe Dzieci i Męża, który ją uwielbiał. W dniu 10 b. m. zwłoki jej złożone zostały w grobie familijnym, przy kościele parafjalnym w Uhrusku.

— Ś. p. Józef *Nepily*, nauczyciel muzyki, zmarły d. 3 b. m. i roku w naszem mieście, urodził się d. 19 Lipca 1803 r. w Rosznic, w Czechach. Będąc przeznaczonym do stanu naukowego, pobierał nauki w Gimnazjum łacińskiem w Königsgrätz; po ukończeniu całkowitego kursu, przeszedł do Uniwersytetu Pragskiego, dla dalszego kształcenia się. Zamiłowanie jednak do muzyki, po kilku latach, zniewoliło go do zarzucenia xiążek i oddania się zupełnie sztuce. W tym celu przyjął obowiązek nauczyciela muzyki w jednym z domów obywatelskich Obwodu Hrubieszowskiego, (u Państwa Makomaskich, w Turkowicach), i przybył do Królestwa Polskiego w r. 1825. Następnie bawił kilka lat w Lublinie, zkąd się w r. 1829 przeniósł do Warszawy. W r. 1851 powołany został na nauczyciela muzyki do b. Instytutu Alexandryjskiego Wychowania Panien, w Nowej-Alexandrji, gdzie zostawał aż do przeniesienia rzeczonego Instytutu do Warszawy, w r. 1862. Wróciwszy do naszego miasta, poświęcił się na nowo udzielaniu lekcji muzyki, lecz stargane siły i powoli wycieńczająca go choroba, niedozwoliły mu długo oddawać się ulubionemu zawodowi; niknął powoli, a po długich cierpieniach, wreszcie zakończył życie w dniu 3 Stycznia r. b., i pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim, w dniu 5 Stycznia r. b., w obec przyjaciół i kolegów. Ś. p. Józef, pozostawił liczne grono uczennic, które mu zawdzięczają gruntowną naukę w muzyce. Powszechnie był kochany i ceniony przez osoby, umiejące oddać sprawiedliwość tak jego dobremu sercu, łagodnemu charakterowi, jak i wyższemu ukształceniu umysłu. Znany on też jest jako autor wielu pomniejszych kompozycji na fortepian, które w rozmaitych czasach wyszły w tutejszych Składach nut muzycznych; z tych wymieniemy kilka: „Cotillon" na piano forte, „Mazur" i „Walc", w r. 1835 wydane, tudzież „Mazur" w r. 1836 drukowany, a Pannie Zofji Heurich ofiarowany.

— Dnia 8go Stycznia roku bieżącego, w kościele parafjalnym Narodzenia Najświętszej Marji Panny,

przy ulicy Leszno, JXiądz Osiński pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Panną Walentyną *Rasinowską*, córką Pana Walentego Rasinowskiego, b. Naczelnika powiatu Rawskiego, z P. Ludwikiem *Słupeckim*, Obywatelem Ziemskim Gubernji Warszawskiej, ze wsi Jeziorko. (Wiadomość ta podaje się powtórnie, z powodu, iż umieszczona w Nrze 7ym „Kur. Warsz“, z dnia 9go Stycznia, okazała się być niedokładną).

— Wczoraj, o godzinie 5ej po południu, odbyło się Zgromadzenie Centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na którem prezydował JW. Hrabia Piotr Łubieński. Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa, Członek Sekretarz Główny W. Kajetan Dąbrowski, odczytał protokół ostatniej sessji, poczem W. Konstanty Józefowicz, Naczelnik Sekcji Rachunkowej, przedstawił ułożony budżet na r. b., według którego, dochody spodziewane wynosić mogą rs. 56,666 k. 8½, a wydatki przewidywane czynią rs. 69,881 k. 85; wydatki zatem przewyższają dochody o rs. 13,215 k. 76½. Projekt etatu na r. 1867 przyjęto i potwierdzono. Z kolei Prezes Administracji Ogólnej, W. Prejss, przedstawił wnioski, decyzji Zgromadzenia Centralnego wymagające, a mianowicie: o udzielenie piśmiennych podziękowań WW. Józefowi Słomińskiemu, za długoletnie i gorliwe sprawowanie obowiązków Naczelnika Sekcji Kass Groszowych, oraz JW. de Zema Ludwikowi Łęskiemu, za takież pełnienie obowiązków Naczelnika Sekcji Czytelni bezpłatnych. Dalej, upraszał o przyjęcie do grona Towarzystwa, po dopełnionem ballotowaniu, ustawą przepisanem, PP: Seweryna Niedzielskiego, Konrada Górskiego, Izaaka Kohn, Bolesława Lechowskiego, Seweryna Jabłońskiego, Marcelego Vogtmana, Dra Stan. Chomętowskiego, Sew. Broniewskiego, Władysława Nawrockiego, T. Żłobikowskiego, Jana Teodora Wedemana, Alexandra Fejsta, Andrzeja Wolffa, Józefa Łyszkiewicza, Narcyza Karpińskiego, Dra Ludwika Biberstejna, Władysława Redel, Hieronima Dąbrowskiego, Juljusza Gensza, Florjana Oborskiego, Ignacego Oppenhejma, Andrzeja Garbińskiego, Romana Wierzchlejskiego, Apolinarego Kulikowskiego, Stefana Mizerskiego, Dra Władysława Szancera, Xiędza Karola Rawicza Jasieńskiego, Izydora Konstantego Chwaliboga, Stanisława Kurcjusza, Izydora Kaftala, Franciszka Łapińskiego, Michała Landego i Ludwika Grossa, ogółem 33ch; poczem dokonano wybory na urzędy do Zgromadzenia Centralnego i Administracji Ogólnej, na pełnienie których zaproszono dotychczasowie pełniących też obowiązki. Dalej zatwierdzono wybory, dopełnione na urzędy wakujące po wydziałach, z tych niektóre dziś podajemy, według drukowanego skorowidzu, inne zaś później podamy. I tak: zarządzającym czytelnią bezpłatną przy Ochronie IIej został Valentin d'Hauterive; przy Ochronie VIIIej Michał Fijok; przy Xtej Edward Gulski. Zarządzającym Kassą Groszową przy Ochronie IIej, został Pan August Lampe; IVtej Seweryn Jabłoński; VIIIej Jan Stopczyk; Xtej Bolesław Lechowski; XIIej Marcelli Vogtman. Lekarzami zostali: Zakładu starców i kalek Wilhelm Lubelski; trzecim w Zakładzie sierot chłopców T. Żłobikowski. Lekarzem okulistą Zakładów, Alexander Dobrzański. Drugim lekarzem w Ochronie Iej, Jan Braun; IVtej Ludwik Biberstejn; Ochrony VIIIej, Herman Fudakowski. Dentystą Zakładów został Wilhelm Scheller. Drugim lekarzem Ochrony Xtej Władysław Nawrocki; XIIItej Seweryn Broniewski; XVtej Szymon Portner; XVIej Wilhelm Lubelski. Lekarzem przy IIgim żłobku Ludwik Biberstejn. Opiekunami Ochron zostali: drugim przy Ochronie IVej: Wojciech Popławski; Vej: Felix Beneveni; VIej: Leon Karasiński; VIIIej: Tadeusz Jan Wagner; XIej: Józef Ostrowski; XIIej Ochrony Opiekunami zostali: Stanisław Bogowolski i Franciszek Rutkowski. Wreście drugim Opiekunem przy Ochronie XVej, Edward Luxemburg. Nazwiska zaproszonych do grona nowych Opiekunek podaliśmy dawniej po posiedzeniu Opiekunek. Z kolei odczytano rachunek ogólny z przedstawień teatru amatorskiego, który przedstawia dochodu około rsr: 5,000. Na wniosek więc Prezesa Administracji Ogólnej, postanowiono złożyć piśmienne podziękowanie Prezesowi Komitetu Teatralnego JW. Cyprjanowi Lachnickiemu, za czynne zajęcie się urządzeniem rzeczonych przedstawień; temuż bowiem JW. Prezesowi zawdzięczać należy tak znakomity dochód, który wpłynął do funduszów Towarzystwa Dobroczynności. W końcu Członek Hubert, odczytał rezultat czynności Komitetu, ustanowionego do rewizji rachunków Towarzystwa, za lata: 1860, 1861, 1862 i 1863, który postanowiono zakomunikować Administracji Ogólnej dla zastosowania się.

— Według wyszłego w tych dniach z druku Wykazu Świąt i Niedziel w roku 1867, z wyrażeniem w jakim języku Nabożeństwo odbywać się będzie w kościele Ewangelicko - Reformowanym Warszawskim, wraz z wymienieniem dni przeznaczonych na Komunję, tudzież na Konfirmację młodzieży, Nabożeństwa te odbywać się będą: W miesiącu Styczniu: dnia 1go w językach niemieckim i polskim; dnia 6go we francuzkim wraz z Komunją i w polskim; dnia 13go w niemieckim i polskim; dnia 20go w polskim i niemieckim; dnia 27go w niemieckim i polskim. W miesiącu Lutym: dnia 3go w polskim i niemieckim; dnia 10go w niemieckim i polskim; dnia 17go w polskim i niemieckim; d. 24go w niemieckim i polskim. W miesiącu Marcu: dnia 3go w polskim i niemieckim; dnia 10go w niemieckim i polskim; dnia 17go w polskim i niemieckim; dnia 24go w niemieckim i polskim; dnia 31go w polskim i niemieckim. W miesiącu Kwietniu: dnia 7go w niemieckim i polskim; dnia 14go w polskim wraz z Komunją i w niemieckim; dnia 19go przed południem, w niemieckim wraz z Komunją; po południu, o godzinie 3ej w polskim; dnia 21go z rana o godzinie 9 i pół w niemieckim wraz z Komunją, o godzinie 11 i pół w polskim; dnia 22go w polskim i niemieckim; dnia 28go w niemieckim wraz z Komunją i w polskim. W miesiącu Maju: dnia 5go w polskim wraz z Konfirmacją i Komunją; dnia 12go we francuzkim wraz z Komunją i niemieckim; dnia 19go w polskim i niemieckim; dnia 26go w niemieckim i polskim; dnia 30go w polskim i niemieckim. W miesiącu Czerwcu; dnia 2go w niemieckim i polskim; dnia 9go w polskim i niemieckim; dnia 10go w niemieckim i polskim; dnia 16go w polskim wraz z Komunją i niemieckim; dnia 23go w niemieckim wraz z Komu-

nją i w polskim; dnia 30go w polskim i niemieckim. W miesiącu Lipcu: dnia 7go w niemieckim i polskim; dnia 14go w polskim i niemieckim; dnia 21go w niemieckim i polskim; dnia 28go w polskim i niemieckim. W miesiącu Sierpniu: dnia 4go w niemieckim i polskim; dnia 11go w polskim i niemieckim; dnia 18go w niemieckim i polskim; dnia 25go w polskim i niemieckim. W miesiącu Wrześniu: dnia 1go w niemieckim i polskim; dnia 8go w polskim i niemieckim; d. 15go w niemieckim i polskim; dnia 22go w polskim i niemieckim; d. 29go w niemieckim wraz z Konfirmacją i Komunją. W miesiącu Październiku; dnia 6go w polskim wraz z Komunją i w niemieckim; dnia 13go we francuzkim wraz z Komunją i polskim; dnia 20go w niemieckim i polskim; dnia 27go w polskim i niemieckim. W miesiącu Listopadzie: dnia 3go w niemieckim i polskim; dnia 10go w polskim i niemieckim; dnia 17go w niemieckim i polskim; dnia 24go w polskim i niemieckim. W miesiącu Grudniu: dnia 1go w niemieckim i polskim; dnia 8go w polskim i niemieckim; dnia 15go w niemieckim i polskim; dnia 22go w polskim i niemieckim; dnia 25go z rana, o godzinie 9 i pół, w niemieckim wraz z Komunją i o godzinie 11 i pół w polskim; dnia 26go w polskim i niemieckim; dnia 29go w polskim wraz z Komunją i niemieckim. — *Uwaga.* W Niedziele i Święta rozpoczyna się pierwsze Nabożeństwo o godzinie 10ej z rana, a drugie o godzinie 12ej w południe; w dni zaś galowe rozpoczyna się o godzinie 9ej z rana. Przygotowanie do Komunji Stej odbywa się w dniu poprzedzającym Komunję, o godzinie 3ej po południu.

— Przypominamy, że dziś, o godzinie 6ej wieczorem, odbędzie się w Auli Szkoły Głównej, Prelekcja publiczna Professora *Lewestama*, traktująca w dalszym ciągu o „Polskiej Literaturze“.

— Xięgarnie *Warszawskie* otrzymały już Kalendarzyk Gotajski, (Almanach de Gotha), na rok 1867. Z pobieżnego przejrzenia onego, okazuje się: że na tronach Europejskich zasiada: 3ch Cesarzy, 1 Sułtan, 1 Papież, 10ciu Królów, 2 Królowe, 6ciu W. Xiążąt, 5ciu Xiążąt, (licząc w to Xięcia Monaco). Najstarszym z panujących, jest Xiążę Reuss-Schleitz, lat 78; najmłodszym zaś Xiążę Reuss, jeszcze małoletni. Xiążę Schwartzburg-Rudolstadt dzierży już berło od lat 59iu przeszło, Xiążę zaś Sax-Meiningen dopiero w r. 1866 objął rządy swego kraju. Król Grecki, Xiążę Brunświcki, Xiążęta Lichtenstein i Reuss, nie zawarli dotąd związków małżeńskich, Xiążę Schwartzburg-Sondershausen jest rozwiedziony, a Xiążę Schwartzburg-Rudolstadt zawarł ślub morganatyczny. Najstarszym z Następców tronu, jest Xiążę Schwartzburg - Rudolstadt, liczący lat 69, najmłodszy jest Xiążę Waldek, mający rok i miesięcy 9. Najstarsza z Następczyń tronu jest Xiężna Karolowa Hessen-Darmstadt, licząca lat 52; najmłodsza zaś, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Teodorówna, (Xiężniczka Dagmar).

— Wiadomo powszechnie, ile to, na wsi zwłaszcza, potrzeba zachodów i cierpliwości, aby się doczekać nastrojenia fortepjanu. Tymczasem przy pomocy przyrządu bardzo prostego, chociaż wymagającego wielkiej dokładności w wykonaniu, każdy, chociażby i niezbyt muzykalnem uchem obdarzony, jest w możności doprowadzić instrument do najdoskonalszego stroju przy jakiej takiej wprawie we władaniu kluczem strojowym. Pomysł tego przyrządu powziął Pan *Wald*, Amerykanin, a wydoskonalił go *Delsarte* w Paryżu, nadawszy mu nazwisko *Guide-accord*. Dziś, właściciel zakładów mechanicznych, Pan Jakób *Pik*, któremu przyznać należy szczególniejszą gorliwość w przyswajaniu każdego pożytecznego w tym rodzaju wynalazku, sprowadziwszy model rzeczonego przyrządu, kazał wyrobić już kilka sztuk onego w swoich warsztatach. Przyrząd ten składa się z jednej struny metalowej, obok której przebiega śruba ruchoma, dająca się z matematyczną dokładnością przytwierdzać w punktach odpowiednich wszystkim tonom i półtonom, oznaczonym literami na skali metalowej, pod tąż śrubą umieszczonej. Śruba jednocześnie naciska strunę i dozwala wydobywać z niej dźwięk, dokładnie oddający ton na skali wskazany. Drugi przyrząd niemniej ciekawy, a który Pan *Pik* również w tych czasach sprowadził, w zastosowaniu swojem, dla nieświadomych zwłaszcza sekretu, cudownością poniekąd trąci. Przyrząd ten, wynalazku Pana *Reiss* w Frankfurcie nad Menem, nosi nazwę *Telephonu*, a przenosi głos w znaczną odległość, za pomocą drutu, poddanego prądom elektro-magnetycznym. Jedna część tego przyrządu składa się z małej *tuby* metalowej, wewnątrz i po bokach której jest aparacik *Bunsena*, połączony drutem z podobnymże aparacikiem, umieszczonym na deseczce, otworami opatrzonej. Dźwięk słów wyrzeczonych przy otworze *tuby*, po wprawieniu w działanie aparatu elektromagnetycznego, przechodzi po drucie do pomienionej deseczki, z której jak najwyraźniej się dobywa. W objaśnieniach, jakie powyżej podane zostały, mamy tylko na celu wykazanie skutków, nie wdając się w zgłębienie teorji naukowej. Faktem jest, że zdradzony naprzykład kochanek, umieściwszy pomienioną deseczkę w buduarze swej *Bogini*, niemałąby jej sprawił siurpryzę, zaśpiewawszy z drugiego końca ulicy: „*Qual cor tradisti! qual cor perdisti!*“

— Na wystawę Obrazów i Starożytności Pana *Sulatyckiego*, przy ulicy Podwal, w Dyzmańskich pałacu, przybyło kilkanaście obrazów; między niemi na uwagę zasługuje: *Schwartza*, MATKA BOSKA; *von Bloemana*, konie; *Hamiltona*, owady; Fr: *Carré*, rodzajowy. Przybyły też dwie bardzo piękne grupy z dawnej Saskiej porcelany.

— Wiele osób z *Warszawy* zamierza wybrać się na tegoroczną Wystawę Paryzką. Między innemi zabawami, w tej porze dla tamecznej Publiczności urządzić się mającemi, P. *Carvalho* przygotowuje szereg koncertów, w których udział przyjąć mają: Panna Carlotta Patti, dotąd w Paryżu nieznana, Pan Vieuxtemps, któregośmy i tu w *Warszawie* podziwiali, tudzież słynna fortepjanistka Pani Rosa Escudier-Kastner.

— *Aztekowie*, którzy tu w Warszawie przed kilku miesiącami bawili, znajdują się obecnie w Londynie, i w tych dniach połączeni zostali węzłem małżeńskim. Według jakiego *rytuału* kościelnego, niewiadomo, to tylko pewna, że ich ślub cywilny zapisany jest w aktach dzielnicy Londyńskiej *Saint Georges-Hanover-square*.

— Onegdaj, Petronela Stefańska, dziewczyna lat 14 licząca, zostająca w służbie pod Nr 238 na Pradze, przechodząc ulicą Garbarską, pośliznęła się i upadła, skutkiem czego złamała sobie prawą nogę powyżej kostki; po podaniu jej pomocy lekarskiej, na dalszą kurację do Szpitala Dzieciątka Jezus odesłaną została.

— Doktór J. *Sznabl*, zamieszkały w Rynku Starego-Miasta; pod Nrem 45, przyjmuje chorych codziennie z rana do godziny 9ej, i od 3ej do 5ej po południu, biednych bezpłatnie. (21,211.)

— Jan *Żurkowski*, b. Artysta baletu, mieszka przy rogu ulic Freta-szerokiej i Podwale, obok kościoła Śgo DUCHA, pod Nrem 167, na drugiem piętrze; wchód przez ganek. W temże mieszkaniu, jako też po Pensjach i w domach prywatnych, udziela *lekcje tańców*. (16,384.)

— Jak często lekarz niosąc pomoc biednym w przykrem a zarazem smutnem jest położeniu, przekonało nas o tem opowiadanie jednego z młodych tutejszych medyków: „Wezwany zostałem (opowiadał) do ubogiego małżeństwa, u którego jedyne ich dziecię mocno zasłabło. Mieszkają na trzeciem piętrze, czyli na facjatce. Izba, w której przemieszkują, mała, ciasna i zimna. Rzeczywiście dziecię znalazłem bardzo chore. Zapisałem lekarstwo, zaleciłem kąpiele i wyszedłem, aby jeszcze wieczorem powrócić, bom stan zdrowia dziecka uważał za groźny. Wróciłem więc nad wieczorem. Czy dziecię kąpane? zapytałem,— odpowiedziano mi że nie; i dla czegóż to?—„Oto“, zawoła matka ze łzami, „nie mamy sposobu przepisu Pańskiego spełnić. Mąż mój ma dochodu tylko kilkanaście rubli na miesiąc, nastała zima, wyexpensowaliśmy się, nie mamy służącej, ja sama biorę robotę, właśnie wykończyć ją muszę, bo jest pilną, nie miałam więc czasu pobiedz choćby sama do wodociągu. Ojciec jest przy pracy, dotąd nie wrócił. Więc widzisz Pan, (łkając dodała kobieta), jacy my nieszczęśliwi; a dziecię nasze, drogie dziecię, nad życie kochamy“. —Wzruszyło mnie to opowiadanie, (mówił dalej lekarz), aż do głębi duszy. Czemuż nie mam tyle, abym mógł stale i skutecznie pomódz tej biedzie? Zaradziłem, (dodał ze skromnością), ile mogłem; ależ do zupełnego wyzdrowienia dziecięcia potrzeba: dobrego jedzenia, lokalu ciepłego i koniecznej troskliwości. Ile razy biegnę do mojego nieszczęśliwego pacjenta, tyle razy pełne łez mam oczy. Po raz to pierwszy doświadczam tego rodzaju cierpień, z powołania mojego wynikających. Innem, również przykrem zdarzeniem z mojej praktyki, jest uboga szwaczka, którą leczę. Zarabia ona na dzień po 10 kop. sr. Stan jej zdrowia jest smutny; wymaga starownego pielęgnowania, a na to ani czasu, ani pieniędzy nie ma. Maż iść do szpitala? kiedy przez opuszczenie mieszkania, straciłaby udzielanie jej robót. Więc biedna choruje a pracuje. Ukryte ubóstwo jest niezawodnie ubóstwem najdotkliwszem. Wszak znalazłby się może taki, coby wsparł i owych nieszczęśliwych rodziców i tę biedną chorą; ale o ich nędzy wie tylko ten, kto ich leczy, bo przed obcymi wstydzą się z nią zwierzyć; a uczucie to szanować należy“.

— Od J. J. z *Mińska*, z powodu niemożności znajdowania się na koncercie, danym w salach Redutowych na korzyść biednych uczniów Szkoły Głównej, nadesłano do Redakcji *Kurjera Warszawskiego* rs. 3.— Od B. Z. rs. 1 dla staruszki Kat: *Kunickiej*, chorobą złożonej, zamieszkałej pod Nr 85 i 6, na Kanonji.— Do tejże Redakcji nadesłano z Kaukazu, z miasta Stawropola, od L. B. rs. 1 dla ociemniałego *Szliwińskiego* pod Nrem 175, przy ulicy Gołębiej, z prośbą, o westchnienie za Rodziców zmarłych.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 7-go Stycznia.*— Ministrowie, którzy w części już się pozjeżdżali, a w części spodziewani są dziś lub jutro w Londynie, zbierają się 10go b. m. na pierwszą radę gabinetową, jaka się odbędzie w r. b., przed otworzeniem Parlamentu.— Potwierdza się wiadomość, że liga reformy zamierza w pierwszych dniach po otworzeniu Izb, urządzić ogromną demonstrację. Delegowani stowarzyszeń rzemieślniczych Londyńskich i prowincjonalnych, rozesłali już drukowane wezwania do wszystkich stronników reformy.— W Lancashire Północnem i Wschodniem, wzrasta agitacja za zmniejszeniem płacy robotnikom i za skróceniem czasu roboty.—Dnia 5-go b. m., w Wardie, pod Edymburgiem, zmarł w 36 roku życia Alexander Smith, znany poeta i romansopisarz Szkocki. W młodości, skutkiem ubóstwa, zmuszony był przerwać swe studja i przyjąć miejsce rysownika w fabryce koronek, w Glasgowie. Po wydaniu jednak jednego z dzieł, rada miejska ofiarowała mu posadę Sekretarza Uniwersytetu, przez co mógł poświęcać się dalej naukom i literaturze.— Od wialu lat w Indjach nie pamiętają tak obfitych żniw jak tegoroczne. W jednym tylko okręgu Orissa, panuje straszliwa nędza, skutkiem czego kilka kroć sto tysięcy ludzi straciło życie. (N. P. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 7go Stycznia.*— Do najrozmaitszych wieści, jakie tu krążą w przedmiocie reorganizacyi armji, dodać należy wznawiające się pogłoski o zmianach w Gabinecie. Wymieniają Marszałka Randon i P. Fould, jako Ministrów, którzy wkrótce mają usunąć się ze swych wydziałów. Jako powód usunięcia się pierwszego, podają to, iż wpływ jego przy kwestyi reorganizacyi armji zupełnie uwzględniony nie został. Oprócz tego użala się on podobno, iż raporta z Algieryi nie dochodzą wprost do niego, lecz że od Cesarza dopiero dowiaduje się o nich tyle tylko, ile ten uzna za stosowne udzielić swemu Ministrowi wojny. Co się zaś tyczy P. Fould, miał on ściągnąć na siebie niezadowolenie Cesarza, ustępem swego raportu finansowego, w którym jest mowa o Mexyku. Wątpić jednak należy, aby w obec tak bliskiego otwarcia obrad Ciała Prawodawczego, myślano o jakiej zmianie ministerjalnej.—Sąd Przysięgłych w Draiguignan, wydał wyrok na młodych zbrodniarzy z zakładu karnego wyspy Levant, którzy zbuntowawszy się, spalili gmach i w nim kilkunastu swych towarzyszów. Czterej skazani zostali na dożywotnie ciężkie roboty, a inni na lżejsze kary.— Zeszłej nocy zmarł w swym zamku Pecq, P. Larochejacqueline, w wieku lat 63. Od tygodnia już zwątpiono o jego wyzdrowieniu. „Myślę tylko o Bogu“, rzekł on, kiedy mu Papież nadesłał błogosławieństwo. W ostatnich dniach nie miał już przytomności. Margr. Larochejacqueline był osobistością znakomitą; należał kolejno do rozmai-

tych stronnictw, a w Izbie często zasiadał na ławkach oppozycyi. (Nordd. All. Ztg)

HISZPANJA.— „Ind. Belge“ podaje osnowę adresu, jaki Deputowani Hiszpańscy zamierzali doręczyć Królowej, a który to dokument, mimo poszukiwań Władzy, nie mógł się dostać w jej ręce. Adres ten, z uszanowaniem, lecz ze szczerością zarazem przedstawia postępowanie Ministrów, jako gwałcące ustawę. W skutku tego, podpisujący uznają za nieprawne i żadne wszelkie środki, jakie Ministerstwo przedsięwziąćby mogło na mocy władzy wyjątkowej, zwłaszcza, że takowa już nie istnieje, gdyż Izby udzieliły ją tylko warunkowo i na czas ograniczony. (Ind. B.)

AMERYKA.—Dziennik „France“ podaje list Cesarza Maxymiljana do swego Prezesa Rady, P. Larez, w którym wyłuszcza szczegółowe powody, które skłoniły go raz jeszcze, w przedmiocie przyszłości Mexyku, odwołać się do ludu Mexykańskiego. Powodami temi są: ciągle trwająca wojna domowa, niechęć Stanów Zjednoczonych dla zasady monarchicznej i odmowa Francuzów w udzielaniu dalszej pomocy.— Jak wiadomo, Cesarz dał się skłonić swej Radzie Ministerjalnej do pozostania tymczasowo w Mexyku, położył tylko za warunek, iżby Rada ta zwołała Kongres Narodowy. (Nordd. All. Ztg).

—ROZMAITOŚCI.—Słynna artystka teatru w Madrycie, Marquitta H., bliską była zaślubienia Don Diega de San Lucar, możnego potomka starożytnej Andaluzyjskiej rodziny, który już oddawna poświęcił jej swe serce; gdy poufała jej kameristka, powiernica wszystkich tajemnic, powzięła z pewnych, jak zaręczała, źródeł, wiadomość, że Don Diego jest zdrajcą, i że wkrótce zamierza zaprzysiądz wiarę innej. Szczęśliwą, albo raczej nieszczęśliwą rywalką artystki (albowiem kochała innego), była synowica Don Diega, młoda wdowa po Margrabi X. Nie posiadała ona żadnego majątku, i przeto zależała zupełnie od stryja, który był zarazem jej opiekunem, i pomimo, że młody Hr. Fernando oddawna posiadał jej miłość, musiała się wyrzec tych uczuć. Obrzęd zaślubin miał się odbyć w zamku San Lucar, odległym o mil parę od stolicy, gdzie już od kilku tygodni zostawała zamknięta biedna narzeczona, a dokąd oblubieniec dziś właśnie miał pośpieszyć. Skoro Marquitta wysłuchała tego opowiadania, zapaliła się srogim gniewem, i obyczajem Hiszpańskim poprzysięgła zemstę nad niewiernym. Obrażona miłość własna i zawiedzione materjalne rachuby, dręczyły ją jedynie; albowiem pięćdziesięcioletni przeszłoDonDiego nie wzbudzał tkliwszych uczuć w jej sercu. Należało jednakże przekonać się pierwej, czy wszystko, co mówiono, było istotną prawdą, i w tym celu przyjaciele artystki rozbiegli się po mieście szukać Hrabiego Fernanda, jako jedynej osoby, której zawierzyć było można w tej sprawie. Fernando smutny i zbolały znalazł się wkrótce; odebrał on właśnie przed godziną list od Margrabiny, w którym ta błagała go o pomoc w nieszczęsnej przygodzie, donosząc, że lada chwila oczekuje w swojem więzieniu przybycia srogiego opiekuna, mając przytem sobie zapowiedziane, że gdyby dobrowolnie nie chciała go poślubić, przemocą zmuszoną zostanie. Hrabia Fernando był młodszym synem szlacheckiego, podupadłego domu; nie posiadał więc żadnych środków, któremiby mógł walczyć z przemożnym Grandem, i przeto z rozpaczą w sercu liczył tylko dnie i godziny, po upływie których miał na zawsze stracić ulubioną swoję. Po długiej wszakże rozmowie z Marquittą, czy to że uległ, jak nie jeden przed nim, urokowi jej wejrzenia i wdzięków, czy że iskra błogiej nadziei zatliła się w jego sercu, dość, że widziano go jak szedł śpiesznie do ubogiego mieszkania swego na poddaszu, z czołem wzniesionem do góry, i z jakimś tajemniczym i radośnym uśmiechem na ustach. W pałacu Don Diega tymczasem gotowano wszystko do podróży pana, w najgłębszej tajemnicy; on sam zaś przechadzał się niespokojnym krokiem po wyłożonej marmurem komnacie, i czekał niecierpliwie chwili, w której mógłby wyruszyć w drogę bez zwrócenia niczyjej uwagi. Jakoż zaledwo noc zapadła, wsiadł szybko do karety zaprzężonej pocztowemi końmi, i popędził za bramy miasta. W godzinę może potem, tymże samym szlakiem, potoczyły się trzy inne powozy, pełne rozglądających się ciekawie podróżników; a śród nich dostrzeżono Hrabiego Fernanda, pomimo szerokiego płaszcza i kapelusza, któremi postać i twarz swą osłaniał.

W zamku San Lucar, Margrabina Kamilla X. z bijącem sercem oczekiwała rozstrzygnięcia swego losu. Wierna Juanitta, za pośrednictwem której zdołała skrycie wyprawić list do Fernanda, dodawała jej jedynie otuchy i krzepiła nadzieję, choć jej sama nie miała w sercu. Obie pilnie były strzeżone w zamku, którego ciężkie podwoje, na żelazne rygle zamknięte, zakratowane i wysoko wzniesione po nad ziemią okna, nie pozwalały myśleć o ucieczce, a Don Diego miał przybyć niezwłócznie, i wnet przystąpić do spełnienia obrzędu zaślubin z piękną swą synowicą. Jakoż nie chybił godziny, i już piękna Kamilla, zalana łzami, przywdziała na rozkaz opiekuna bogate ślubne stroje, przywiezione przezeń zMadrytu, i gotowała się iść do ołtarza, gdy nagle wszczął się rozruch i hałas w dziedzińcu, a zadyszany i blady Margrabia wbiegł na pokoje pańskie, wołając, że słynny wódz bandytów, Pedro Val, napadł zamek, który jakkolwiek mógł być warownem więzieniem dla dwóch bezbronnych kobiet, nie był jednakże w stanie stawiać oporu zbrojnym rozbojnikom. Don Diego zbladł i struchał, obliczając okup, jaki zapewne zapłacić mu przyjdzie; zrozpaczona zaś Margrabina wzniosła dziękczynny wzrok w niebo, jakby w przeczuciu zesłanego ratunku. Wkrótce kilku ludzi zamaskowanych i uzbrojonych od stóp do głowy, wpadło do komnaty, a na ich czele straszliwy dowódzca.—„Witam was, Don Diego, i piękna oblubienico!“ rzekł głosem pełnym szyderstwa, „nie w porę przybywam, wszak prawda? Jestem gościem nieproszonym na weselne gody; ale dowiedziawszy się o nich, zapragnąłem podzielić ochotę waszą“. — „Mów, jakiego żądasz okupu?“ ozwał się wreście Don Diego, odzyskując przytomność, „złożę go chętnie, abyście mię tylko zostawili nadal w pokoju“.—„Chciałem właśnie wszcząć mowę o tem“, rzekł skłaniając się dwornie bandyta, „lękam się tylko, czy nie będę zbyt wymagającym“. — „Jak to? czegoż więc mógłbyś żądać?“ — „Nie mniej ani więcej, jak ręki twej narzeczonej, dla jednego z najdzielniejszych moich towarzyszy; sam bowiem niestety, jak wiecie

zapewne, od roku poślubiłem piękną Pepitę, córkę waszego dzierżawcy." Don Diego oniemiał z przerażenia.—„Żartujesz", rzekł po chwili zmienionym głosem. — „Nie, bynajmniej", odparł spokojnie Pedro. „Żądam nadto darowizny, na rzecz twej synowicy, majętności San Lucar; jest to rzeczą niewielką dla was, co posiadacie tyle innych ziem i zamków, bliskich stolicy; aby zaś dar ten był uczyniony we wszelkich formach prawnych, tak, iżby już następnie odwołanym być nie mógł, czuwać będzie jeden z moich, który przedtem był notarjuszem..."—Don Diego chciał się opierać; ale pistolet przyłożony do piersi, zamknął mu usta. Kamilla także chciała już na nowo rozpaczać, ale rozbójnik szepnął jej jakieś tajemnicze słowo, które ją uspokoiło zupełnie. Spisano akt urzędowy, który Don Diego podpisał, i ślub się odbył w kaplicy zamkowej, gdzie już wszystko było przygotowane do spełnienia tego obrzędu. Następnie dowódzca kazał podać wieczerzę, a gdy wszyscy zasiedli przy świetnie zastawionym stole, drzwi się nagle rozwarły, i ukazał się jeszcze gość nowy—była to Marquitta. Don Diego porwał się z siedzenia, jak gdyby rażony piorunem, ona zaś z powagą królowej, której rolę tak często odgrywała na scenie, zbliżyła się ku niemu i rzekła: „Przybywam nieproszona, podobnie jak i ci panowie. Nie spodziewałeś się mnie Don Diego, wszak prawda? Chciałam ci wyprawić komedję, wzamian tej, którą przygotowałeś dla mnie. Dopomogli mi w tem wierni przyjaciele i towarzysze, których znasz dobrze ze sceny w Madrycie. Zdejmcież więc wasze maski, panowie; będziemy się teraz weselić przy uczcie, podczas gdy nasz protegowany Hrabia Fernando, wraz ze swoją młodą małżonką, uda się na kilka dni w podróż, zanim powróci objąć w posiadanie podarowany jej zamek San Lucar". — „Ha! co tego to już nie będzie", zawołał Don Diego, wybuchając gniewem, „cofam przynajmniej wszelkie darowizny, jeśli nie zdołam rozerwać podstępnie zawartego małżeństwa". — „Niestety, Don Diego! i darowizny cofnąć nie możesz; bo kolega nasz, który ten akt spisywał, nie pominął w nim żadnej formy prawdziwej sprzedaży; był on bowiem, zanim został znakomitym artystą, biegłym w swym zawodzie notarjuszem, a i dotąd wolno mu urząd ten wykonywać. Wstydem zresztą byłoby dla Hiszpańskiego Granda, aby się miał wypierać własnego podpisu, lub protestując przeciw przymusowi, przyznawać się do tchórzostwa, i stawać się pośmiewiskiem całego miasta i dworu".

Ostatni ten argument najskuteczniej podobno przekonał Don Diega; umilkł bowiem, i lubo niechętnie, zasiadł w końcu przy jednym stole z artystami. Zdaje się, że podczas tej uczty, Marquitta potrafiła oczarować go na nowo; gdyż wstał rozweselony prawie, i nazajutrz wraz z gośćmi swemi powrócił do Madrytu, gdzie wkrótce potem rozniosła się pogłoska, że Grand Hiszpański pierwszej klassy, zamierza poślubić na prawdę piękną i utalentowaną artystkę.

Szarada.

Wszystka jeżeli piękna służy ku ozdobie,
A przytem naszą własność ukrywa bezpiecznie,
Trzecia, pierwsze, nas żywi choć lekko w chorobie,
Wagą zaś jest *druga*, wstecznie.
(Zeszła Szarada: *Kain.*)



A. KALLENBERGA
SŁAWNE W ŚWIECIE
Anatomiczne i Etnologiczne
MUZEUM.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan: Publiczność, że codziennie otwartem będzie w b. Hotelu Wileńskim na Tłomackiem, **okazałe anatomiczne Muzeum**. Liczne odwiedzanie mego Muzeum, którem po wszystkich główniejszych miastach Europy zaszczycony zostałem, ośmiela mnie tuszyć się nadzieją, że przy nadzwyczajnem powiększeniu tegoż, Szanowna Publiczność w zupełności zadowoloną będzie. —Jako arcydzieło wymieniam interesujące dla osób wszystkich stanów, Chorobę Włośnika (Trichiny); znacznie powiększony męzki kadłub rozłożony, przedstawia obraz choroby Włośnika, każdemu łatwy do pojęcia. Arcydzieło to jest wykonanem podług zwłok pewnego Lekarza, który zaprzeczał istnieniu choroby Włośnika i na dowód zjadł jeden funt mięsa zawierającego w sobie takowy. Spostrzega się na temże zjawienie Włośnika w wnętrznościach i mięśniach.—Otwarcie od godz: 10 z rana do 9ej wieczorem, wyłącznie dla mężczyzn dorosłych. Cena wejścia kop: 30. (19,933.)

SZPARAGÓW

świeżych, *forsowanych* w porze obecnej, każdego czasu dostać można w *Ogrodzie*, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nrem 1258a, gdzie Apteka Wgo *Koopego*. (21,262.)

W Gościnnym Dworze, w sklepie pod Nr 139 za Żelazną Bramą, są do sprzedania

Bażanty para rs. 3 kop. 50,

Kwiczoły para kop. 14, **Kuropatwy** para rs. 1, Zajęcy, Sarn w znacznej ilości, oraz rozmaitego drobiu, wszystko za bardzo nizką cenę. (21,279)

Doskonałych Pączków
po 1 i pół kop.,

dostać można w każdą Niedzielę, Wtorek i Czwartek w Traktjerni Pani Węgrzynowiczowej, przy ulicy Piwnej pod Nrem 47, w domu Pana Belkiego, na 1em piętrze. W też dnie wyborne **FLAKI** po kop. 7½, obok codziennie wydawanych Śniadań, Obiadów i Kolacji. (21,277)



Trzy łóżeczka dziecinne,

masyw jesionowe, prawie nowe, są do sprzedania, przy ulicy Mazowieckiej, Nr 1347b. (20,843).



Żądana parokonna **BRYCZKA** Najtyczanka znajduje się, pod Nr 1094b, przy ulicy Ciepłej, zupełnie nowa.—Wiadomość u Właściciela, w każdej porze dnia. (21,278)

Suknia jedwabna popielata,

używana, lecz w dobrym stanie, do sprzedania za rs 15, oraz **Okrycie** kortowe, ubierane pasmanterjami, na osobę wysakiego wzrostu, bardzo mało używane, za rs. 18.—Widzieć można przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 1339, mieszkania 6. (21,216)

W Magazynie Mód, pod filarami, przy ulicy Miodowej

Przyjmują się Suknie do roboty.

Tamże są potrzebne **Panny** do krawieczczyzny. (21,115)



DOM Ner 630, przy ulicy Trębackiej, z wolnej ręki do sprzedania, pod warunkami korzystnemi dla kupującego. (21,144.)



W dniu 12 (24) Stycznia 1867 r., o godzinie 4½ z południa, sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym Warszawskim, przed W-ym Sadkowskim, Assesorem Trybunału Delegowanym, przez publiczną w drodze działów licytację **Nieruchomość** Nr 1881, w Warszawie, przy ulicy Kościelnej położona, do SSrów Zgierczyńskich należąca, składająca się z domu frontowego i innych zabudowań, oraz gruntu łokci kwadr. 2463¾, przynosząca czystego dochodu rs. 600 rocznie. Licytacja zacznie się od summy rs. 3164 kop. 83½, jako szacunku zniżonego, a na wadjum złożyć potrzeba rs. 750. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Kancellarji Pisarza Trybunału, Wydziału IIIgo i u podpisanego Patrona, sprzedaż popierającego.— **Juljan Czajkowski**, Patron. (Dz. W.)

CENNIK

ze Składu Produktów Rolnych przy ulicy Gołębiej od 14 d. do d. 21 Stycznia r. b.

		rs.	kop.		rs.	kop.
Mąka Banacka	pud	3	60	funt.	—	9
„ 0000	„	2	20	„	—	8
„ 000 „	„	3	—	„	—	7½
„ 00 „	„	2	80	„	—	7
„ 0 „	„	2	60	„	—	6
„ Nr 1 „	„	2	40	„	—	5½
„ Nr 2 „	„	2	20	„	—	5
„ Nr 3 „	„	2	—	„	—	4½
„ Nr 4 „	„	1	60	„	—	4
Kasza Sago palmowe - - - -				„	—	22½
„ Ryż Caroliński - - - -				„	—	12
„ „ Patua - - - - -				„	—	11
„ „ Nr II - - - - -				„	—	10
„ Perłowa Nr 1 - - - -				kwarta	—	19
„ Perłowa Nr 2 - - - -				„	—	17
„ Perłowa Nr 3 - - - -				„	—	13
„ Perłowa Nr 4 - - - -				„	—	10
„ Orkiszowa grubsza. - - -				„	—	9½
„ „ drobniejsza - - -				„	—	9
„ Krakowska Nr 1 - - - -				„	—	11
„ „ Nr 2 - - - -				„	—	10
„ „ Nr 3 - - - -				„	—	9½
„ Gryczana owarzana - - -				„	—	7
„ „ średnia - - -				„	—	5
„ „ grubsza - - -				„	—	5½
„ Jęczmiennej drobnej - - -				„	—	5
„ „ grubszej - - -				„	—	4½
„ Jaglana 1 - - - - -				„	—	7½
„ „ II - - - -				„	—	8
„ Kaszka I pszenna - - - -				„	—	11
„ „ II „ - - - -				„	—	10
Groch polny - - - - -				„	—	6
„ szablasty zielony. - -				„	—	11
„ „ duży biały - - - -				„	—	9
„ „ mały biały - - - -				„	—	8
Buraki ćwikłowe - - - - -				korzec	1	50
Brukiew: - - - - - - -				„	1	50
Selery Nr 1 - - - - - -				kopa	1	—
„ Nr 2 - - - - - -				„	—	50
Pietruszka Nr 1 - - - - -				„	—	50
„ Nr 2 - - - - -				„	—	25
Cebula - - - - - - -				pud	1	50
Bułeczka tarta - - - - - -				kwarta	—	10
Masło litewskie - - - - -				funt	—	25
Masło najprzedniejsze bez soli - - -				„	—	37½
„ „ „ - - -				„	—	35
Gomółki - - - - - - -				sztuka	—	2½
Powidła - - - - - -				funt	—	18
Jajka - - - - - -				kopa	—	90

Otrzymaliśmy w komis Buljon ze zwierzyny i takowy sprzedaje się po rs. 1 kop 20.

Kupującym sługom, udziela się na żądanie rachunek.

Biorącym więcej jak za 1 rs., odstępuje się 4% wyjąwszy masła. (18,786.)

Ostatnie Wiadomości.

Powrót Xięcia Metternicha do Paryża, jego częste narady z P. Moustier, propozycje Gabinetu Wiedeńskiego. czynione Wielkim Mocarstwom w przedmiocie wytknięcia kierunku postępowania wspólnego w sprawach Wschodnich; pośpiech, z jakim Gabinet Paryzki przyjął te propozycje; wreszcie powinszowania osobiste, przesłane przez Wiktora Emmanuela telegrafem Cesarzowi Franciszkowi Józefowi w dzień Nowego Roku, słowem wszystkie te okoliczności utwierdzają coraz bardziej w Paryżu pogłoskę, o prawdopodobieństwie zawarcia przymierza pomiędzy Austrją, Francją i Włochami, w obec możebnych wypadków na Wschodzie. Anglja ma się zachować neutralnie. Są to jednak tylko pogłoski i domysły, które gdyby nawet były prawdopodobne, nie ziszczą się tak prędko. Reorganizacja wewnętrzna i Wystawa Paryzka, zajmą również pewien przeciąg czasu, i wywrą wpływ w duchu pokoju.

Z Francji nie ma żadnych ważniejszych wiadomości. Rada Stanu zajmuje się gorliwie kwestją reorganizacji armji.

Król Grecki znajdował się na nabożeństwie za poległych w klasztorze Arkadi. — Do Mocarstw mają być rozesłane z Aten missje, z przedstawieniem istotnego położenia Grecji.

W Bukareszcie, po niefortunnych usiłowaniach utworzenia Gabinetu, Ministerstwo Jana Ghika, na prośbę Xięcia, pozostało nadal przy sterze rządu.

Słychać, że w Rzymie porozumiano się z P. Tonello w kwestji najdrażliwszej, to jest względem mianowania Biskupów. (Ind. Belge i Schl. Ztg).

TEATR WIELKI.
Dziś, *Łucja z Lammermooru*.—Jutro, *Faust*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś, *Montjoye*. – Jutro, *Pan Geldhab*.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierzowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

RESURSA OBYWATELSKA.—Jutro i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego.—Początek o 7ej wieczorem.

ODEON przy ulicy Królewskiej, w Restauracji P. Zygmunta Rejman codziennie przedstawienia Śpiewaków Francuzkich, przy urządzeniu nowej sceny i nowych dekoracji.—Początek o godzinie 7ej.—Ceny miejsc: 1sze kop: 30 i dla ubogich kop: 2½; 2gie kop: 20. (20,318.)

MUZEUM ANATOMICZNE.— Otwarte codziennie dla Mężczyzn dorosłych, w Salach Hotelu Wileńskiego na Tłomackiem, od godz: 10ej z rana do 9ej wieczorem.

W Niedzielę dnia 13 b. m., w salonach **Doliny Szwajcarskiej**, gdzie w głównej sali urządzonym jest ogród zimowy, daną będzie

PIERWSZA REDUTA
Osoby mogą być w maskach lub bez.
Omnibusy kursować będą z placu Teatralnego i Krasińskiego, całą noc, do Doliny i napowrót.
Z dozwolenia JW. Jenerała Ober-Policmajstra, osobom przybywającym na Redutę do Doliny, wydawane będą przy wyjściu, bilety do powrotu po 12 godzinie.
Początek o godzinie 10.
Cena wejścia od osoby rs. 1.
Druga Reduta daną będzie w Środę, t. j. dnia 16 b. m.
(21,150)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 12 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	75	81	25
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	75	75	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	59	—	58	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	—	112	—
„ „ „ z r. 1866,	105	—	104	75
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	67	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	67	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 22⅔.
Od Listów likwidacyjnych k. 46⅔.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 11 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 40 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 25 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 1 k. 95 do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 11 Stycznia, za wiadro od rs: 3 k. 53, do rs. 3 k. 59; za garn. od rs. 1 kop. 15 do rs. 1 k. 17½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.